# Janina Rakowska

Moja prababcia, Janina Rakowska, urodziła się 4 lutego 1922 roku we wsi Tomaszów. Przyjechała do Warszawy w wieku dwunastu lat, by ratować swoją rodzinę przed problemami finansowymi. Jej matka zmarła, ojciec ożenił się ponownie - po kilku latach także zmarł. Janina nie miała gdzie mieszkać. Daleki krewny pomógł jej znaleźć posadę, gdzie pracowała jako służąca. Początkowo chodziła na piechotę z Piastowa, ale jej pracodawcy szybko zgodzili się, by z nimi zamieszkała. I tak oto wstawała codziennie o piątej rano, by prać ubrania, prasować, nakarmić i opiekować się piątką dzieci, ugotować posiłki i posprzątać dom. Takie życie wiodła przez wiele lat, a praktycznie każde zarobione pieniądze odsyłała ojcu, gdy jeszcze żył. Tuż przed II wojną światową znalazła zatrudnienie u ludzi nieposiadających dzieci, co - jak podkreślała - było znacznie lżejszą pracą. Wyszła za mąż w 1939 roku. Janina Rakowska bardzo niechętnie opowiadała o czasach wojny. Wiem, że pod koniec okupacji pracowała jako służąca u Niemca nieznanego z imienia i nazwiska. Gdy wojna zbliżała się ku końcowi, Niemiec postanowił uciec, porzucając większość swojego dobytku. Prababcia zabrała z jego mieszkania porcelanowy zestaw do kawy, herbaty i ciasta znanej fabryki porcelany Rosenthal. Sygnatura tego zestawu wskazuje datę produkcji do 1905 roku. Później porcelanowy zestaw trafił do moich rodziców jako prezent ślubny. Do dziś stanowi rodzinną pamiątkę.

Czas wojny z pewnością był dla młodego małżeństwa bardzo ciężkim okresem, nie tylko ze względu na wydarzenia, z jakimi musieli się zmierzyć, ale również dlatego, że stracili dwóch synów. Janina dwa razy zaszła w ciążę w czasie okupacji. Pierwsze dziecko urodziło się martwe. Drugie zmarło po trzech miesiącach życia. Oba zostały mojej prababci bardzo szybko odebrane i pochowane w bezimiennych grobach na cmentarzu Bródnowskim. W 1945 roku urodziła się moja babcia, Karolina Rakowska, a kilka lat później jej siostra, Teresa. Prababcia nigdy nie zapomniała o swoich zmarłych synach. Najpierw babcia Karolina na jej prośbę jeździła na Bródno, by zapalić znicz pod pomnikiem Matki Boskiej w intencji jej dzieci. Później robili to moi rodzice, teraz – ja.

Po wojnie Janina ze swym mężem mieszkała w Piastowie, niedaleko fabryki Zakładów Przemysłu Ciągnikowego „Ursus”. Po narodzinach dzieci zajmowała się w końcu własnym już domem. Jej mąż zmarł w 2001 roku, a ona sama odeszła 4 listopada 2008 roku. Obraz dwunastoletniej dziewczynki idącej na piechotę do pracy o świcie towarzyszy mi od dziecka. W mojej rodzinie Janina Rakowska – moja prababcia – opisywana jest jako kobieta, która potrafiła wszystko. Nauczyła też swojego wnuka, a mojego tatę gotować i szyć na maszynie. Jest przykładem tego, że nie zawsze praca służącej wiąże się stereotypowo ze wstydem. W mojej rodzinie Janina jest wzorem kobiecej siły, uporu i wytrwałości.

Czytała: Jagoda Gorczycka